

EXPRESS

WIECZORNY ILLUSTROWANY.



ROK V. | ŁÓDŹ, WTOREK, 11 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 282

NOWI GOSPODARZE ŁÓDZI

przygotowują się do energicznej pracy nad odbudową miasta.

W najbliższych dniach — spólna konferencja radnych socjalistycznych.
Stara Rada rządzić będzie jeszcze miesiąc.

Łódź, 11 października.

Wyniki wyborów do rady miejskiej wykazały, że samorząd łódzki przechodzi w ręce socjalistów. Nowi gospodarze miasta zdają sobie dokładnie sprawę z tego ile mają przed sobą ciężkiej, mroźniejszej pracy i le przeszkód do przezwyciężenia, by naprawić to, co zepsuli poprzedni „tatusie”.

Przedewszystkiem — zwierza się przed naszym współpracownikiem jeden z członków nowej większości — nowa Rada Miejska jest o wiele więcej rozczłonkowana niż poprzednia. W dawnej Radzie Miejskiej było zaledwie 12 ugrupowań politycznych, nowa Rada Miejska natomiast składa się z 17-tu partji. Oczywiście, że takie rozczłonkowanie wymaga większego natężenia pracy. Z nowych ugrupowań, wchodzących w skład Rady Miejskiej należy wymienić: Niezależnych Socjalistów (r. Haneman), właścicieli nieruchomości (r. Szott, Pałaszewski), inwalidów i byłych wojskowych (r. Pawlak), Resursę (r. Grohman, Szwankowski, Wolczyński, Lesiński) i Sanację (r. Tomaszewski).

Rozczłonkowanie to nie wszystkim wypadło na niekorzyść. Żydzi naprzykład skorzystali na tem, w porównaniu bowiem z dawną Radą Miejską obecna ich reprezentacja przedstawia się liczącej: w dawnej radzie miejskiej mieli 15-tu reprezentantów, w obecnej mają 19-tu. Przybyło więc czterech radnych żydowskich — jeden z Bundu, dwóch z Poalej — Sjonu i jeden z Żydowskiego Bloku Demokratycznego.

Endecy i chadecy ponieśli kompletną porażkę. W dawnej Radzie Miejskiej partje te rozporządzały 44-ma mandatami, w obecnej Radzie Miejskiej mają zaledwie 17-tu przedstawicieli.

Stracili więc 37 mandatów — a więc prawie, połowę Rady Miejskiej. Socjaliści natomiast zyskali 15 mandatów.

Większość socjalistyczna.

Z powierzchownych obliczeń wynika że socjaliści rozporządzają 39-ciu mandatami, inne ugrupowania zaś — 36-ma. Jest to w każdym razie większość absoolutna, nie dająca jednak rękami pełnego opanowania rządów.

Niezdecydowana jest jeszcze stanowisko pewnych grup, oscylujących między jedną a drugą stroną. Do tych ugrupowań należy związek inwalidów i sanacja. Kto ich przeciągnie na swą stronę — jeszcze nie wiadomo.

Najbliższe dni pokażą jak się te sprawy ułożą.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady.

Ze źródeł kompetentnych dowiadujemy się, że nowa rada miejska będzie mogła się zebrać nie wcześniej jak dopiero za miesiąc, prawdopodobnie jednak również nie później.

Termin pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej zależy wyłącznie od prac głównej komisji wyborczej, która pracuje obecnie intensywnie nad zalegalizowaniem wyników wyborów. Po zatwierdzeniu wyborów przez wojewódz-

two sprawa pierwszego posiedzenia będzie kwestją kilku dni.

Wobec tego staje się aktualną kwestją zatwierdzenia wyborów.

Spólne posiedzenie P.P.S. N.S.P.P. i Bundu.

W chwili obecnej staje się już aktualną kwestją obsadzenia stanowisk w prezydium Rady Miejskiej oraz wybór Magistratu.

W związku z tem, jak się dowiadujemy w najbliższych dniach odbędzie się spólne posiedzenie, w którym wezmą udział przedstawiciele P.P.S-u, N. S. P. i Bundu.

Jednocześnie na posiedzeniu tym będzie omawiana sprawa utworzenia spólnej platformy socjalistycznej na terenie nowego samorządu łódzkiego.

Depeze gratulacyjne dla P. P. S-u.

Zwycięstwo socjalistów łódzkich przy wyborach do Rady Miejskiej odbiło się głośnym echem w całym kraju. Cała prasa krajowa omawia je dodając odpowiednie komentarze, w zależności od kierunku politycznego piśma.

Łódzki oddział P.P.S-u otrzymał w dniu wczorajszym cały szereg depesz gratulacyjnych.

Między innymi depeze nadesłały: centralny zarząd partji w Warszawie, zarząd główny związku włóknistego w państwie polskim oraz redakcja dziennika „Robotnik”.

Jak głosowali starcy i paralitycy?

Szeroko zakrojona agitacja poszczególnych stronnictw w dniu wyborów do łódzkiego samorządu stanowi niewyczerpaną skarbnicę obrazków i charakterystycznych scenek.

Opowiadają na przykład o autentycznych wypadkach wyciągania wyborców z domu starców i kalek.

Agitatorzy zajęli dorożkami przed dom starców i kalek, wyciągali ich nawet siłą z ciepłych mieszkań.

Tajemniczy podpalacz grasuje w Zakopanem.

Zakopane, 11 października.

Onegdaj około godziny 11 w nocy wybuchł pożar z tyłu budynku agencji Siemianowskiego, przy ul. Krupówki w Zakopanem. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny przy zewnętrznej tylnej ścianie. Ugasili go domownicy przed przybyciem straży ogniowej. W temsamem miejscu wybuchł również ogień w miesiacu sierpniu.

Zachodzi podejrzenie podkładania ognia. W ciągu bowiem niespełna dwóch miesięcy, w trzech budynkach niedaleko siebie na ul. Krupówki, powstawały pożary, z których ostatni groźny zniszczył budynki gospodarskie (o czem donosiliśmy). Policja prowadzi dochodzenie.

wpychali na dorożki i odwozili do lokali wyborczych,

zaopatrując ich przedtem w odpowiednie numerki.

Agitatorzy odwozili oryginalnych wyborców do lokali wyborczych, a po spełnieniu przez nich obowiązku obywatelskiego, zostawiali starców i paraliików na lasce losu...

Z powrotem nikogo już dorożką nie odwożono.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść...

Kiedy wybory są nieważne.

W myśl odpowiednich przepisów wybory są nieważne

a) jeżeli zostanie stwierdzone, że w danym okręgu wyborczym dopuszczono się przy wyborach przekupstw, fałszu lub jakiegokolwiek podstepu

w rozmiarach mogących zmienić wynik wyborów;

b) jeżeli wybory przeprowadzone zostały niezgodnie z przepisami regulaminu wyborczego, a popełnione uchybienia mogły wpłynąć na wynik wyborów.

Wyborcy mogą protestować.

W ciągu 8-tu dni po dniu ogłoszenia wyborów ma prawo każdy pełnomocnik listy

lub czwarta część wyborców, którzy listę podpisali, wnieść protest przeciwko wyborom z żądaniem nieważności wyborów w całości albo też wyboru poszczególnego radnego.

Protesty przeciwko wyborom wnoszą się na piśmie do głównej komisji wyborczej, która w terminie 3-dniowym winna je przesłać z odpowiednimi wyjaśnieniami i aktami wyborczymi do władzy, powołanej do rozstrzygnięcia protestów.

Wnieście protestu przeciwko wyborom wstrzymuje ukonstituowanie się nowowybranej Rady Miejskiej.

W razie unieważnienia wyboru poszczególnych radnych wstępują na ich

Zamach bandycki na proboszcza.

Skierniewice, 11 października.

Niewykryty dotychczas drab dokonał wczoraj zamachu w lesie Zawadzkim pod Skierniewicami na przejeżdżającego przez las ks. proboszcza Irzykowskiego ze wsi Chojnaty. Opryszek dał kilka strzałów rewolwerowych w stronę pojazdu i znikł w zaroślach. Na szczęście kule chybiły.

— Ambasador francuski w Warszawie p. Larroche, który na zaproszenie p. prezydenta przybył wczoraj na Górny Śląsk, złożył wizytę p. wojewodzie d-rowski Grażyńskiemu, poczem udał się do Chorzowa.

Dziecko wyrzucone z pociągu.

Bestjalski zbrodniarz nie wykryty.

Warszawa, 11 października.

Wczoraj o godz. 3.50 po południu w pobliżu Rembertowa, jakiegoś zbrodnice ręce wyrzuciły z okna pociągu osobowego na plant kolejowy sześciomiesięczne dziecko.

Pociąg idący do Mińska Mazowieckiego, mknął dalej, gdy nieliczni przechodnie z przerażeniem rzucili się na ratunek dziecku. Było jednak za późno. Sześciomiesięczny chłopczyk już nie żył.

miejsca kolejno kandydaci z tych samych list.

W razie unieważnienia wyborów w całości zarządza się niezwłocznie nowe wybory.

Nowe wybory odbywają się na podstawie tych samych list wyborczych, przyczem listy te mogą być przez komisję wyborczą zmienione wskutek uzasadnionych reklamacji, wniesionych w myśl przepisów odnośnego regulaminu.

W razie niewniesienia protestu przeciwko wyborom w przepisany termin, główna komisja wyborcza przekazuje wszystkie akta wyborcze przełożonemu magistratowi do przechowania w archiwum magistratu.

Po uprawomocnieniu się aktu wyborczego komisja wyborcza rozwiązuje się.

Wynik wyborów w Kielcach.

Kielce, 11 października.

Niedzielne wybory w Kielcach są następujące: Lista nr. 2 PPS — 4 mandaty, Nr. 3 Niezależni socjaliści (Drobnerowcy) — 2 mandaty, Nr. 7 N. P. R. prawica — 1 m., Nr. 10 Demokratyczny blok ziemianicy żydzi — 1 mandat, Nr. 11 Jedność robotnicza (komuniści) — 1 mandat, Nr. 12 Jedność gospodarza (ZLN i ChD) — 11 mandatów, Nr. 14 Żydowski blok gospodarczy (Sjoniści) — 5 mandatów, Nr. 15 Polski blok demokratyczny (sanacja) — 4 mandaty, Nr. 18 Żydzi ortodoksi — 4 mandaty.

Wybory w Grodnie.

Warszawa, 11 października.

Odbyte w niedziele wybory do rady miejskiej w Grodnie dały następujące wyniki: P. P. S. — 4 mandaty, Bund — 3, Poale-Sjon — 1, komuniści pod nazwą „Zjednoczony blok robotniczy” — 3, żydzi narodowcy — 13, rosjanie i białorusini nie otrzymali ani jednego mandatu. Chrześcijański blok polski — 3.

W Suwałkach.

Białystok, 11 października.

Uprawnionych do głosowania było 9 tysięcy osób, głosowało 6.700. Żydowscy kupcy i właściciele domów uzyskali 1 mandat, P. P. S. — 9 mandatów, rolnicy 2, Zjednoczenie polskie 7, Żydowska lista postępową 1. Żydowska lista odbiła na 4.

Aresztowanie nowych radnych komunistycznych w Grodnie.

Białystok, 11 października.

Wybrani z listy komunistycznej radni do rady miejskiej w Grodnie, Balicki, Fink, Coczogut i zastępcy Atlas i Kula kowski, zostali aresztowani za masowe rozrzucanie odezw komunistycznych na rzecz swej listy i wywieszania czerwonego sztandaru z hasłami antypaństwowymi.

Zamknięcie granicy jugosłowiańsko- bułgarskiej w odpowiedzi na skryto- bójczy mord polityczny podpalaczy pokoju na Bałkanach.

Skrytobójczy mord, dokonany na osobie generała jugosłowiańskiego Kowczewicza przez sprawców, pochodzących ze środowiska komitadży macedońskich, wywołał w rządzie Jugosławii poważne refleksje i konieczność zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Bułgarii, protektorki komitadży.

Rozdrażnienie, jakie panuje w społeczeństwie jugosłowiańskim spowodowało rząd do energicznych zarządzeń. Po schwytaniu 2 sprawców mordu, policja wyznaczyła 100.000 dynarów nagrody za dostawienie trzeciego sprawcy.

Stanowisko rządu białogrodzkiego jest bardzo twarde i nieustępliwe.

Minister spraw zagranicznych Jugosławii Marinkowicz oświadczył, iż sprawców morderstwa generała Kowczewicza szukać należy niewątpliwie poza granicami Jugosławii i wśród tych ludzi, którzy zmierzają do burzenia pokoju na Bałkanach.

Prasa jugosłowiańska twierdzi jednogłośnie, że morderstwo było dokonane przez agentów macedońskiego komitetu rewolucyjnego.

Pod wrażeniem alarmujących wieści jugosłowiańska rada ministrów postanowiła zamknąć granicę jugosłowiańsko-bułgarską. Ruch cudzoziemców od bywa się pod surowym nadzorem policji.

Ogłoszenie tego zarządzenia wywołało wielkie wrażenie wśród członków białogrodzkiego korpusu dyplomatycznego.

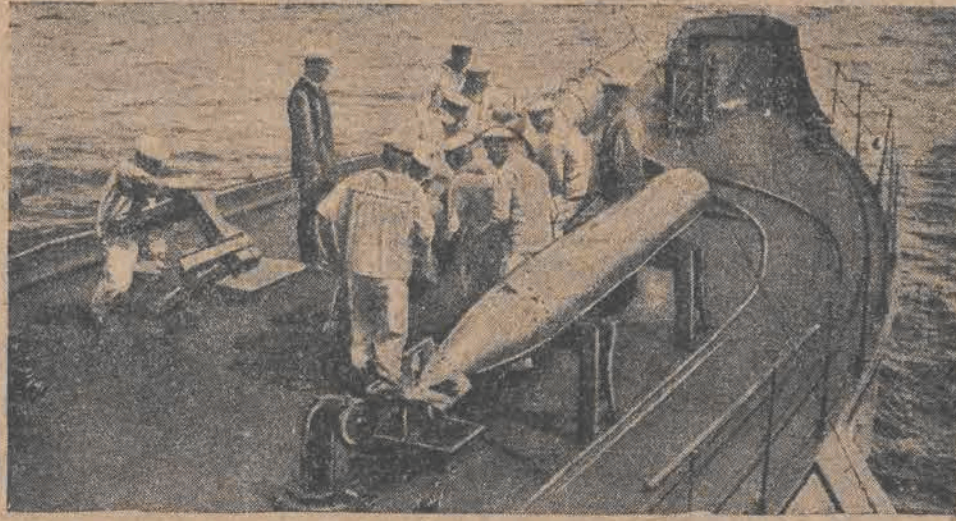
„Prawda“ przynosi sensacyjną wiadomość z Sofii, że celem zamachu w Istip było przyporządkowanie trudności rządowi Liapczewa i przygotowanie powrotu do władzy Czankowa.

Komiteta macedoński usiłował wszelkimi środkami przeszkodzić zbliżeniu Bułgarii do Jugosławii, a przywrócić stosunki przyjazne Bułgarii z Włochami.

Ubiegłej nocy na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej, wydarzyły się krwawe walki z bandami komitadży bułgarskich. Cztery bandy, liczące po kilkudziesięciu ludzi każda, zawiły miasteczkiem Klifura, gdzie zniszczyły urząd pocztowy i biuro policji. Po trzygodzinnej walce żandarmeria odparła napastników. Komitadży rzucili na wspomniane budynki 20 bomb.

Z Monastiru donoszą, iż nowa banda komitadży napadła na oddział żandarmerii jugosłowiańskich i stoczyła z nimi dwugodzinna walkę.

Zew morza. Nowy polski batalistyczny film polski.



Nieprzyjacieli w pobliżu. Obsługa przygotowuje torpedy. (Scena na pełnym morzu w filmie „Zew Morza“.)



Walka rozpoczęła. Moment wystrzelenia torpedy.

Kto odkrył Amerykę? Leiv Eriksson czy Krzysztof Kolumb.

Zamieszkali w Ameryce Północnej norwegowie urządzili niedawno uroczystość na cześć staronorweskiego wodza, wikinga Leiva Erikssona, co do którego dziś można już z całą stanowczością utrzymywać, że to on odkrył Amerykę około r. 1027, a więc na 500 niemal lat przed Kolumbem.

Z podań, krążących wśród ludu norweskiego, że ów Leiv Eriksson na początku jedenastego stulecia na swym okręcie trafił do jakiejś krainy zamorskiej,

którą sam nazwał krainą wina; krainą tą mogło być jedynie wschodnie wybrzeże Ameryki.

Tą sporną a bardzo ważną dla dziejów cywilizacji sprawą zajęli się uczeni badacze norwescy, duńscy i angielscy; wszyscy oni doszli różnymi zupełnie drogami do wniosku, że te ludowe podania norweskie o odkryciu Ameryki przez Erikssona są oparte na prawdzie.

Uczeni doszli do tego wniosku na podstawie, że historyczno-geograficzne dzieło irlandczyka Are Froda z r. 1100 mówi bardzo jasno i wyraźnie o podróży Erikssona do kraju wina; zawarte w tym dziele szczegóły wyprawy pokrywają się ze szczegółami, zawartymi w norweskich podaniach ludowych.

Zresztą inny jest jeszcze dowód naukowy, że uczeni owi nie mylą się w swym wnioskowaniu. Jest to powaga uczzonego Adama z Bremy; ten w swoich opisach krajów północnych (opisy te powstały w latach 1050 — 1075) również wspomina o podróży wodza norweskiego do krainy win. Dodaje zaś, że czynił to na podstawie opowiadań zmarłego w r. 1076 króla duńskiego; z tych opowiadań króla wynikało, iż Leiv Eriksson znalazł w odkrytym przez się kraju winogrona.

Inne jeszcze, związane z tą ważną sprawą badania, wykazują niezbicie, iż ten Eriksson ze swymi ludźmi zwiędził różne okolice lądu amerykańskiego. Uczeń dowodzi, że jest niezbitym faktem, iż znał on obecny półwysep Labrador, Nowofundlandię i Nową Szkocję.

Jeśli wyniki tych badań najnowszych uznane zostaną za niezbitą przez cały świat naukowy — a wszystko zdaje się przemawiać za tym, że tak będzie, — wówczas sławie Kolumba ubędzie jeden laur, bodajże najistotniejszy. Ludzkość dojdzie będzie musiała do wniosku, że w r. 1422 otworzył on drzwi, które już przed wiekami były otwarte.

Maria Malicka.



Sympatyczna a roześniana buzia naszej gwiazdy filmowej, uchwycona została tym razem w jednej ze scen filmu „Zew Morza“. Zaznaczyć należy, że artystka ta kreuje role w paru nowych filmach.

Orgię rozwodową w Anglii rozpętał dekret antyprasowy zabraniający podawania sprawozdań z procesów

Spółczesność angielska jest żywo zaniepokojona olbrzymim wzrostem rozwodów. Z kół sądowniczych rozlegają się głosy, że tak dalej być nie może, że unormowaniem stosunków w tej dziedzinie będzie musiał zająć się parlament.

Świeżo ogłoszona statystyka wykazuje, że ilość spraw rozwodowych wzrasta z roku na rok, a już prawdziwa orgia rozwodowa rozpoczęła się w latach powojennych.

W pięciolecie 1901 — 1905 przeciętna roczna ilość spraw rozwodowych w Londynie wynosiła 563, w latach 1906 — 10 już 624, w 1911 — 15 nie wiele więcej, bo 656, a już w 1916 — 20 1510, w 1921 — 25 2734, a w roku 1927 aż 3500.

Ten znaczny wzrost spraw rozwodowych w bieżącym roku prawnicy angielscy tłumaczą rozporządzeniem, które nie dawno weszło w życie, a zabraniającym prasie ogłaszania szczegółów z procesów rozwodowych.

„Prasowy dekret rozwodowy“ pozbawił wprawdzie czytelników pism angielskich pikantnych okoliczności rozwodowych, ale jednocześnie pobudził do rozwodów ludzi, obawiających się do chwili ogłoszenia „dekrety“ ujawniania swych tajemnic rodzinnych.

Dodać jeszcze należy, że wszystkie niemal procesy rozwodowe w Anglii toczą się na podstawie zdrady małżeńskiej i w każdym procesie jest z reguły ujawniony t. zw. „co-respondent“, czyli ten, lub ta trzecia — współwinny, lub współwinną zdrady małżeńskiej.

Karmienie wody. Oryginalny obyczaj Ostjaków.

Władze sowieckie zakazały, ku niepomniemu oburzeniu Ostjaków, zamieszkujących wschodnią Syberję święcenia dorocznej uroczystości „Karmienia wód“.

Ostjacy żyją wyłącznie z rybołówstwa i raz w rok urządzają nad brzegiem rzek i jezior niezwykłą uroczystość. Zastawiają na stołach jadło, po odmówieniu modłów wrzucają je do wody.

W zamożniejszych osadach zabijają nawet na tę uroczystość tłustą krowę i mięso, pokrajane na kawały rzucają w wodne głębie.

Zwyczaj „Karmienia wód“ przechował się od zamierzchłych czasów i zakaz sowiecki uważany jest przez Ostjaków za klęskę narodową.

Galimatjas z metrykami czyli żona, która nie była żoną. Barwny kwiat z niwy biurokratycznej.

W Belgii, w miejscowości Molenbeek w pobliżu Brukseli, z powodu niedbalstwa czy pomyłki pisarza, prowadzącego rejestry ślubne, powstała prawdziwa tragiczna sytuacja w rodzinie niejakiego Alberta Roosena. Mianowicie w r. 1913 pan Roosen ożenił się z panną Janiną Jacqueliną Lepage. Nie przypuszczając nawet, że pisarz metrykalny mógłby zrobić pomyłkę, małżonkowie nie podjęli metryki ślubnej.

Gdyby byli to uczynili, to byłiby odtryli, że pannę Janinę Jacquelinę Lepage pomieszano z jej siostrą, której także na imię było Janina, ale już nie Jacqueline i je p. Roosena zapisano jako małżonka siostry jego bony.

Dwa lata upłynęły, w których ciągu Roosenowie żyli zupełnie szczęśliwie, je dnakże w r. 1915 Roosenowa, dawna panna Janina Jacqueline Lepage, musiała wyrobić sobie nową kartę legitymacyjną i z tem zaczęły się kłopoty.

Pani wcale nie jest zameżną — oświadczyła jej w biurze. To pani siostra, Janina Lepage, jest małżonką p. Roosena, a pani ciągle jeszcze jest panną Janiną Jacqueliną Lepage.

Wszelkie usiłowania obojga małżon-

ków nie osiągnęły skutku. Pomimo to żyli ze sobą dalej, jak poprzednio. Jednakże w r. 1917 o. Janina Lepage, która wedle metryk ślubnych była panią Albertową Roosenową, dostała obłąkania i została zamknięta w domu szpitalnym.

Wskutek tego przeciw p. Roosenowi, prawemu jej małżonkowi, podniosło się podejrzenie, że chciał się pozbyć jej, ażeby żyć z Janiną Jacqueline, która była istotną jego żoną od r. 1913. Ale gorsza jeszcze rzecz przyszła po upływie następnych lat dwa.

Mianowicie Janina Lepage umarła w domu zdrowia, a przeciw p. Roosenowi zwróciły się jeszcze silniejsze podejrzenia. Pani Roosenowej nawet odmówiono wypłacenia asekuracji, dowodząc, że to właśnie ona, t.j. żona Roosena, umarła.

Ostatecznie przez pośrednictwo przyjaciół rodziny sprawę doprowadzono do porządku, a mianowicie p. Albert Roosen i jego żona, Janina Jacqueline Roosen, mogli udać się do ratusza w Molenbeek, gdzie w czternaście lat po swoim ślubie otrzymali metrykę ślubną, usuwając wszelkie wątpliwości jakoby panna Lepage nie zaślubiła o. Roosena.



— Jędę do naczelnika więzienia... Za pięć minut będę z powrotem...
— Ostatni, kto mi to mówił, siedział tam pięć lat...
(„Pele-Mele“).



Sędzia: Kto pierwszy wykrył morderstwo?
Świadek: Ja.
Oskarżony: Przepraszam, ja!...

Głosy prasy berlińskiej o filmie **Car Iwan Groźny.**

„Berliner Lokal-Anzeiger”. — Tym razem spotkała nas miła niespodzianka. Przekonał się, że rosjanie umieją robić filmy, które nie przedstawiały propagandy sowieckiej. Przejmujące obrazy średniowiecznej Rosji, niezwykle artystyczna praca twórcy, to cechy charakterystyczne tego filmu.

„Vorwaerts”. — „Iwan... to historia urodzonego tyra z swego wieku... oddana z prawdziwym artyzmem zarówno sztuki scenicznej, jak i fotograficznej. Co za różnorodność typów!... Co za wierne oddanie środowiska tamtejszych czasów... Mistrzowski sa sceny zbiorowe, wprost niezrównana gra Leonidowa! Jego Iwan, to arcy mistrzowski twór skończonego artysty.

„Filmkurier”. — Autor i reżyser J. Taricz stworzył ze skończoną wprost precyzją, z prawdziwą znajomością duszy ludzkiej.

Film ten tworzy — jak rzadko który obraz historyczny — prawdziwie zwarta całość... Barwność, jaką Taricz osiąga w przedstawieniu środowiska historycznego, jest nadzwyczajna. Ciągłe mamy przed sobą nowe sytuacje i zjawiska. Potężna jest gra artystów, pozostałych w całości w mocy reżysera... Dlatego też Leonidow odzwierca Iwana w sposób wprost klasyczny... Twarz tyra nie jest więcej maską... lecz twarzą żywego Cara Iwana Groźnego... Leonidow fascynuje... artysta ten stanie się wkrótce popularny w całym Niemczech... Największe dzieło doby obecnej, wywoła podziw i zrozumienie w całym Niemczech.

„Lichtbildbühne”. — „przedewszystkiem potężna reżyserska siła tworzenia, kunsztowna sztuka charakteryzowania aktorów oraz mistrzowska fotografia wywołują efekt nadzwyczajny i wprowadzają widza w zdumienie...”

„Reichsfilmblatt”. — Bardzo wielki film... jest świadectwem wielkości sztuki rosyjskiej... Każdy artysta jest na właściwym miejscu... Fotografia nie zwykła... Wielki film... powodzenie zapewnione!

„B. Z. am Mittag”. — L. M. Leonidow jako Iwan Groźny... niezwykły. Jego mimika w grze jego charakterystyczne przymknięcie i rozdzieranie oczu, jego oddanie żądzy zła i okrucieństwa daje nam faktyczny, prawdziwy obraz Cara Iwana Groźnego. Jedną z wielkich i niezapomnianych prac filmowych, która tego artystę teatru Stanisławskiego stawia między pierwszych, największych artystów filmowych świata... Reżyser J. Taricz okazał wiele kultury i wiedzy filmowej. Najwyższe tempo i największą potęgę mają sceny zbiorowe, orgie i libacje nocne...

„12 Uhr Blatt”. — Artysta Leonidow... największy tragik doby obecnej, umysławia despotyczną figurę roli tytułowej w całej jej zgrozie i okazałości!... Historyczna wartość filmu podnosi rosyjskie średniowiecze ze swą zgrozą i prawami życiowymi ówczesnych czasów, tych czasów, które nam maluje...

„Montagspost”. — Tego Iwana nie zapomni...

„Berliner Tageblatt”. — Od początku do końca... gra i technika, reżyseria, dohör typów, wszystko tak bogate, tak wielkie, tak fascynujące, że film ten każdy zobaczyć musi...

„Vossische Zeitung”. — Po mistrzowsku oddała reżyseria podobieństwo lotu mechanicznego do naturalnego... Wiazanka tragedii, obrazów i postaci, które oko każdego widza zachwyć muszą...

„Germania”. — Taricz stworzył coś niezapomnianego! Żywe, pełne napięcia, porywające sa wszystkie obrazy...

„Montag-Morgen”. — Historyczny film, który porównać można jedynie z największym arcydziełem sztuki amerykańskiej i niemieckiej... Film ten, to wierne odzwierciedlenie czasu, przedstawione z prawdziwą powagą artystycznej roboty...

„Morgenpost”. — Obraz o największej potędze i największym artystycznym powabie... Twarze, które wogóle trudno inaczej pomyśleć... wszystkie w prawdziwym stylu, w kostiumach i zbrojach, wypożyczonych z muzeów państwowych — obraz niezapomniany...

„Boersen-Courier”. — Ten film jest z pewnością filmem historycznym największym... W pamięci muszą pozostać ludzie, krajobrazy... w pamięci utkwić musi Car Iwan Groźny, oddany przez L. M. Leonidowa...

Kandydatka na gwiazdę filmową „odmłodziła” się nietyle systemem Woronowa ile innym, zakazanym przez prawo.

Lódź, 11 października.
27-letnia Halina Jaszczur oddawna już śniła o karierze filmowej, nie mogła jednak urzeczywistnić swych marzeń ze względu na stosunki rodzinne.

Dopiero ostatnio poświęciła się całkowicie unięowanemu zawodowi.

Dowiedziawszy się o otwarciu szkoły filmowej w Częstochowie, przeniosła się do tego miasta. Obawiając się, by jej wiek nie stanowił pewnej przeszkody w osiągnięciu zamierzonego celu dokonała nieznacznej poprawki w wyciągu z książki stałej ludności, mianowicie przerobiła datę urodzenia z 1900 roku na 1901.

Niestety, „odmłodzenie” zwróciło uwagę dyrekcji szkoły filmowej. Sprawa tą zainteresowała się policja i w rezulta-

Dramat miłosny młodej dziewczyny. Otruła się kwasem solnym z rozpaczy, że jej narzeczony został hulaką i przestał ją kochać.

Lódź, 11 października.
Od sześciu lat Walentyna Michrowska była zaręczona z Mieczysławem Szmerem. Rodzice ich mieszkali w jednej z wiosek pod Łodzią.

Przed trzema laty Szmer wyjechał do Łodzi, albowiem ojciec jego stracił cały majątek wskutek pożaru, i nie miał środków na utrzymanie rodziny.

W Łodzi młodzieniec otrzymał zajęcie w jednej z fabryk. Pracując bardzo intensywnie po pewnym czasie zebrał

niewiele gotówki i zamierzał już kupić sobie mieszkanie.

— Walentyno — pisał do narzeczonej — już wkrótce będziemy się mogli pobrać.

Narzeczeni korespondowali ze sobą bardzo często. Jednakże w ciągu ostatnich miesięcy dziewczyna nie otrzymała od niego żadnego listu, to też mocno za niepokoila się tem milczeniem.

Przyjechała więc do Łodzi, gdzie dowiedziała się, że Szmer przestał pracować w fabryce i zmienił się nie do poznania. Stał się hulaką i włączył się po knajpach z podejrzanym towarzyszem.

Wczoraj wieczorem spotkała go na ulicy. Nie ucieszył się absolutnie jej widokiem.

— Walentyno — rzekł — wracaj na wieś. Szanuję cię bardzo, lecz niestety, musimy się rozjechać w przeciwnie strony. Przehulałem całe pieniądze, które w ciągu kilku lat zaoszczędziłem i tak odzwyczailem się od pracy, że nie mogę już starać się o zajęcie.

Daremnie dziewczyna prosiła go, by porzucił nieodpowiednich kolegów i wrócił na wieś.

— Już za późno. Jestem stracony! Pożegnał się z nią i oddalił się szybkim krokiem.

O świcie przed jednym z domów przy ulicy Wólczńskiej zauważono nieprzytomną młodą kobietę. Lekarz stwierdził, że otruła się kwasem solnym.

Była to Walentyna Michrowska.

2 lata więzienia za kradzież 3 jaj wartości 45 groszy.

Lódź, 11 października.
— Trzymajcie ja! Złodziejka! — rozległy się przeraźliwe krzyki na Białym Rynku.

Straganiarka Stefania Łuczakowa schwytała na kradzieży jakąś młodą kobietę, która wyrwała się z jej rąk i rzuciła się do ucieczki.

W ślad za nią pobiegli liczni sprzedawcy.

Dopiero po upływie kilkunastu minut złodziejka ujęto i sprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że była to 26-letnia Leokadja Rogut, trzykrotnie już karana za kradzieże.

Wczoraj znalazła się przed sądem. Nie przyznała się do winy.

Skazano ją za kradzież trzech jajek, wartości 45 groszy na 2 lata więzienia.

I znów Nuta nuci więzienne melódje.

Lódź, 11 października.

Przed kilku dniami opuścił mury więzienne Chaim Nuta, zawodowy dolinarz. Nie mając stałego miejsca zamieszkania, ani też pieniędzy, włączył się po ulicach miasta, czyhając na odpowiednią okazję, by móc kogoś okraść.

Wczoraj wieczorem na ulicy Lutomińskiej dokonał napadu na samotną kobietę. Wyrwał jej z ręki torebkę i puścił się biegiem za zdobyczą.

Poszkodowana wszczęła alarm. Przechodnie po kilkuminutowej pogoni ujęli zlodziejka, którego sprowadzono do komisariatu.

Nuta znów powędrował do więzienia.

Strzał w nocy!

Lódź, 11 października.
Ubiegłej nocy przechodnie ulicy Złotej obok domu nr. 28 zostali zaalarmowani suchym trzaskiem wystrzału rewolwerowego.

Okazało się, iż ranny został 26-letni robotnik Józef Nowakowski, który w stanie pijanym wraz z kilku kolejarzami badał mechanizm rewolweru.

Wezwano doń pogotowie, które w stanie dość poważnym przewiozło go do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenie, które na razie nie ustaliło jeszcze dokładnych okoliczności wypadku.

Groźny opryszek łódzki aresztowany na dworcu w Częstochowie.

Lódź, 11 października.
Przez dłuższy czas w okolicy Łodzi, Piotrkowa i Częstochowy grasowała szajka bandycka na czele z Adamem Kłobuszewskim, groźnym opryskiem, który miał na sumieniu cały szereg zbrodni.

W wyniku energicznych obław nie udało się wszystkim członkom szajki znaleźć się w potrzeźsku.

Tylko Kłobuszewskiemu zawsze udawało się wymknąć z gestych sieci policyjnych. Ukrywał się on w rozmaitych wioskach u znajomych.

Gdy ostatnio wyczerpała mu się gotówka, którą zebrał z licznych wypraw rabunkowych, postanowił znów zorganizować szajkę. Wszyscy jego dawni towarzysze siedzieli w więzieniu, to też zajął się on werbunkiem nowych członków.

Po sześciu latach bezkarności 10 lat ciężkiego więzienia za skrytobójstwo przy bezprawnej rekwizycji wojskowej.

Z Warszawy donoszą:
Było to po wojnie polsko - bolszewickiej, w której każdy służył z ofiarną pomocą zwycięskiemu żołnierzowi polskiemu.

Nie dziw więc, że gdy do wsi Kruciszki w powiecie suwalskim przybyło trzech podoficerów, którzy podali się za kwatremistrzów dywizjonu artylerii konnej wileńskiej brygady jazdy, przyjęto ich z otwartymi rękoma, nakarmiono i co najlepsze wybrano kwatery.

Po parudniowym pobycie żołnierze zażądali od sołtysa parokonnej podwojdy.

Wybór padł na gospodarza Jana Lewończaka, który na podwozie swej ruszył z żołnierzami, aby więcej do wsi rodzinnej nie wrócić.

Dopiero po paru tygodniach znaleziono w lesie trupa Lewończaka ze śladami uduszenia paskiem żołnierskim. Konie, wóz i uprząż przepadły.

Zawiadomiona o rekwizycji i mor-

cie p. Jaszczurówna została pociągnięta do odpowiedzialności właśnie w tym czasie, gdy miała już wystąpić poraz pierwszy w życiu na filmie.

Oskarżona, znalazłszy się przed sądem częstochowskim, tłumaczyła się, iż dokonała przeróbki w dokumentacie pod wpływem całkiem niezasadnionej obawy, że dwudziestosiedmioletnia niewiasta nie może już liczyć na zdobycie laurów na ekranie.

— Nie mogłam się wyzbyc tego prze sądu — tłumaczyła się — a zresztą tak mi mówili rozmaici ludzie mający styczność z dziesiątą muzą.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodne, skazał ją na 100 złotych grzywny.

Nie znajdował jednak amatorów.

I oto przed kilku dniami wyjechał do Częstochowy, gdyż przypuszczał, że w tem mieście uda mu się skomunikować z kilkoma opryskami i wraz z nimi przystąpić do organizowania nowej bandy. W Częstochowie dowiedział się jednak, że wszystkie „Gwiazdy” bandyckie na które liczył oddawna już znajdują się w więzieniu.

Nie mogąc z nikim nawiązać kontaktu, zdecydował się opuścić Częstochowę. Tymczasem policja, która otrzymała informacje o przyjeździe bandyty, nie spuszczała go z oczu.

Na dworcu kolejowym w chwili gdy kupował bilet przytrzymało go kilku wywiadowców.

Kłobuszewski osaczony ze wszystkich stron, poddał się bez oporu. Okuto go w kajdany i odstawiono do więzienia.

dzie żandarmerja stwierdziła, iż rekwizycja była bezprawna i że dokonali jej trzej dezertery, którzy w tym czasie ukrywali się przed pościgiem w tej okolicy.

Niestety, wszelkie poszukiwania zbiegów nie dawały wyników.

Dopiero w 6 lat później zupełnie przypadkiem wpadł w ręce karzącej sprawiedliwości jeden z poszukiwanych dezertersów Stefan Zimin, w którym mieszkający wsi Kruciszki wraz z sołtysiem poznali jednego z owych „kwatremistrzów” i rekwizytorów podwojdy.

Stawiony przed sądem Zimin wyznał się do współnictwa w ohydnej zbrodni, w przypuszczeniu, iż czas osłabił pamięć świadków, ale w wyjaśnieniach swych na zeznania świadków tak się powiłał, iż sąd wyłósł mu wyrok 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Po sześciu latach bezkarności przyszedł czas pokuty!

O wyborach i innych dolegliwościach.

Kiedy oczyści się ulice z wyborczej makulatury? — Za mało mamy urzędów pocztowych! — Poznań dwa razy mniejszy niż Łódź, ma dwa razy więcej urzędów pocztowych. — Memorjał do ministerstwa. — Gdzie powstaną nowe filje poczty?

Łódź, 11 października.

Najpierw jeszcze słów kilka o wyborach.

Hałas, ucichł, gorączka opadła, namiętności ucichły — pozostały zaś tylko śmieci...

Tak, wyraźnie — śmieci.

Całe podwórza i ulice zawałone są kartkami, ulotkami, strzępkami dziś już nieaktualnych plakatów.

W ciągu dnia wczorajszego nic się w tych śmieciach nie zmieniło. Nikt się o nie nie zatroszczył. Leżały sobie spokojnie na ulicach, papierowe ślady wojny wyborczej.

Za rzucenie niedopałków papierosa grozi podobno mandat karny

w wysokości 1-go złotego.

Kto zapłaci za zaśmiecenie tyłu ulic? Dezerców domowych czeka teraz ciężka praca. Niema sensu jednak odkładać tej pracy na dłuższą metę. Nowe wybory do Rady Miejskiej tak prędko się nie odbędą.

Śmieci można usunąć. Im prędzej tem lepiej i czystiej.

★

Z wyborami — koniec.

Są jeszcze inne sprawy. Chociażby poczta:

Łódź rozciąga się na terytorium 27 kilometrów, nie licząc przedmieść.

Jest to obszar niemały. I na takim obszarze mamy tylko pięć urzędów po-

cztowych, które oczywiście przeciążone są pracą i nie mogą w należyty sposób załatwić wszystkich interesów.

Proszę wziąć pod uwagę że

1) Kraków posiada 18 urzędów pocztowych, 2) Lwów — 19, a 3) Poznań, który jest przecieży dwa razy mniejszy niż Łódź ma 11 urzędów pocztowych.

W dodatku przyjmowanie i wydawanie paczek odbywa się w łódzkich urzędach pocztowych tylko w określonych godzinach przed południem. O siódmej filje urzędu pocztowego zamykają swe podwoje. Cały ruch przenosi się więc do głów urzędu pocztowego, gdzie interesantów załatwia tylko jeden urzędnik.

Czy to nie wygląda na obrazek z Pipidówki?

Szereg organizacji gospodarczych wystosowało już w tej sprawie odpowiedni memorjał do ministerstwa poczt i telegrafów.

Łódź domaga się nowych urzędów pocztowych w następujących punktach miasta:

- 1) w pobliżu kościoła Stanisława Kostki.
- 2) w kolicach ulicy Pomorskiej.
- 3) w pobliżu Rynku Bałuckiego.
- 4) przy ulicy Piotrkowskiej między Cegielnią i Narutowicza.

Miejmy nadzieję, że ministerstwo przychyli się do żądań półmilionowego miasta i spełni jego życzenia.

— str. —



— Wymagam od pani niewiele — proszę tylko o kawałek miejsca w serduszkach pani...



Anekdoty teatralne.

Zachorował ciężko stary, zacny ojciec Krysztof, wódz klaki jednego z pierwszorzędnych teatrów Paryża. Widział on całe pokolenia aktorów i służył im wiernie, poczawszy od 16-go roku życia.

Miał jedną jednak wadę. Lubił pić. Pewnego dnia po przedstawieniu wrócił pół żywy. Zwalwszy się na łóżko, przeleżał cały dzień nieruchomo.

Zona pobiegła do znajomego, wołając z płaczem:

— Mąż mój umarł! Nie rusza się wcale!

Znajomy pospieszył do jego mieszkania i ujął starca za puls. Pokiwał smutnie głową.

— Pobiegnę po lekarza! lamentowała żona.

— Niech pani zaczeka! — poradził znajomy, poczem cofnąwszy się, gwizdął głośno.

W tej samej chwili mistrz klaki jakgdyby obudzony cudem zerwał się, usiadł na łóżku i zawołał rozkazująco:

— Za drzwi z tym drabem! Poczem zaczął bić oklaski.

— Jaka jest różnica pomiędzy czterdzielcioletnim a sześćdziesięcioletnim? — zapytał Edward VII, zwracając się do pewnej aktorki.

— Sire! — odrzekła — Pięćdziesięcioletni mężczyzna siwieje, a sześćdziesięcioletni czernieje na nowo.

Podczas przedstawienia pewnej sztuki, zgola nieprzeznaczona dla pensjonarek, dziwi się jeden z widzów, spostrzegłszy dwie dziewczęta w krzesłach:

— Wątpię czy tak młoda dziewczyna rozumie o co tu idzie!

— To prawda — odpowiada sąsiad — Ale są dwie, więc sobie nawzajem wytłumaczą...

Działo się to za czasów pani de Cavaliere, która była gwiazdą teatru Variete w Paryżu, później zaś kochanką Ludwika XIV. Rozmawiano wesoło w łoży, w kole przyjaciół. Wzięto na języzek jednego ze słynnych ludzi społeczeństwa bardzo eleganckiego, ale nieco zmęczonego.

— Już po nim! — powiedziała naderbna artystka.

— Pani wie o tem chyba najlepiej.

— Możliwe... — odparła złośliwie pani de Cavaliere.

W tej chwili wszedł do łoży ów pan, o którym rozmawiano.

— Z czego państwo się śmieją? — zapytał.

— Mówiliśmy właśnie o tem co zrobić z nieużytkami — odparła aktorka.

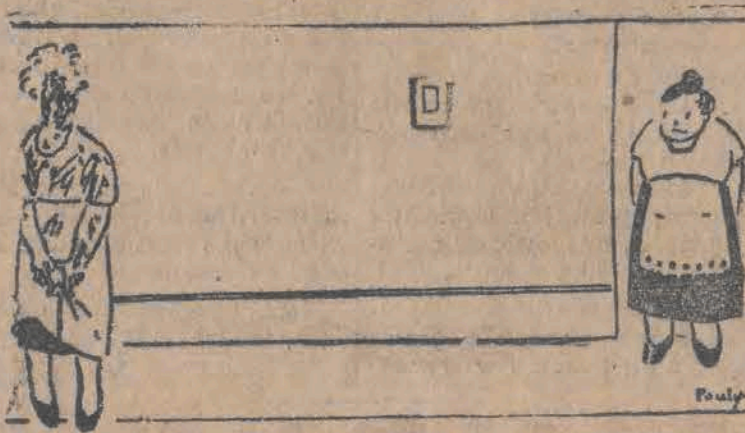
TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po raz 10-ty arcyzabawna komedia Verneuil'a „Panna Flute" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli tytułowej. Ceny popularne.

Jutro, w środę, o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie dla szkół. Dany będzie po raz ostatni dramat Calderona-Stowackiego „Książę Niezłomny". Bilety do nabycia w kasie zamawiania. Ceny miejsc szkolne (od 50 groszy do 2 zł).

Wieczorem o godz. 8 m. 30 przepięknie wystawione „Kredowe koło" z Kar. Lubieńskiego w jej ślicznej kreacji Hai-Tang. Ceny popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50).

WYMAGANIA...



— Marysiu, czy ty nie masz uszu?... Czy nie widzisz, że tu w kuchni czuć gaz?...

Nowy Jork — miastem teatrów.

Miljon ludzi zwiedza codziennie teatry, kina, i dancingi

Potężny rozwój Nowego Jorku przewyższa wszystko, co dotychczas stworzył amerykański rozmach dążący do pobicia ilością i jakością przedsięwzięć wszystkie rekordy świata. Zdawałoby się, że zasklepieni w pogoni za pieniądzem Amerykanie nie dbają zupełnie o rozwój kultury i sztuki, że nie pielęgnują sztuki, jak stara Europa. Rzecz się ma przeciwnie. Bogactwo i dobrobyt przyniosły ze sobą w Ameryce niezwykły rozkwit kultury i sztuki i Nowy Jork do niedawna miasto pospolitych „businessmanów", zmieniło się w prawdziwe środowisko kultury teatralnej, pobijając na tem polu Londyn, Paryż, Berlin i Rzym.

O rozwoju teatrów i innych instytucji widowiskowych w Nowym Jorku świadczy najlepiej najnowsza statystyka. W samym mieście (bez przedmieść) istnieje obecnie 380 teatrów (komedia, operetka, opera, music-hall), liczących razem 575.000 foteli dla widzów, 400 kinematografów o 245.000 foteli i 700 dancingów, mogących pomieścić 160.000 osób. W ten sposób miljon ludzi ucieszcza codziennie wieczorem na wszelkiego rodzaju widowiska. W stosunku do ludno-

ści miasta wynosi to 1 na 6. Jest to stosunek olbrzymi. Nie wlicza się w to naturalnie przedsięwzięć sportowych i widowisk, urządzanych w ciągu dnia, których jest olbrzymia ilość.

Z pośród kinematografów niektóre posiadają 3, 4 i 5 tysięcy miejsc. „Hippodrome", największy kinematograf Nowego Jorku liczy 5.190 miejsc, „Metropolitan Opera", pierwsza opera świata, liczy 3.305 miejsc. Music-halle liczą od 1.500 do 3.000 miejsc teatry komedjowe od 950 do 1200 miejsc.

Ten olbrzymi rozwój teatrów skłania całe zastępy młodych ludzi do poświęcania się zawodowi aktorskiemu. Tysiączne rzesze młodych dziewcząt, zwabione kolosalnymi zarobkami artystów dramatycznych i filmowych (Mary Pickford lub Gloria Swanson zarabiają 7.000 do 10.000 dolarów tygodniowo, śpiewaczka Gall - Curci 8.000 dolarów za koncert, artystka komedjowa Leonora Ulric 2.500 dolarów tygodniowo, śpiewaczka operetkowa Marylina Miller 4.000 dolarów tygodniowo) uczą się śpiewu, tańca, gry scenicznej. Najmniejsza gaża początkującego artysty wynosi 35 dolarów tygodniowo.

Tragiczna śmierć statystki.

Oparła się o przewód elektryczny i została rażona prądem.

W paryskim musikholu Folies Bergere zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek, którego ofiarą padła młoda statystka, panna Gaillard.

Podczas przedstawienia, korzystając z chwili, w której była wolna, udała się ona za kulisy, aby patrzeć na popis pewnego tancerza. Przypadkiem oparła się o przewód elektryczny, którego druty w tem miejscu były odsłonięte. Aktorka miała na sobie kostjum pokryty blaszkami, które za dotknięciem przewodu spowodowały natychmiastowe porażenie

panny Gaillard bardzo silnym prądem. Przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła nazajutrz, pomimo wszelkich zabiegów lekarskich.

Sledztwo ustaliło, że samo owo dotknięcie przewodu nie byłoby spowodowało katastrofy. Atoli w chwili, gdy statystka poczuła przebiegający po swem ciele prąd, przerażona chwyciła za żelazną ramę kurtyny i to wzmocniło prąd czterokrotnie, powodując ciężkie obrażenia, które spowodowało ostatecznie śmierć.

W Salach Grand-K na

TEATR REWJI

MIRAZ

Dziś i dni następnych! wystawiona będzie rewja pióra Edwarda Reja

Łódź się hawi

W PROGRAMIE:

„Spotkali się"

skecz-bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu Szymańskiego i Reja.

Prawdziwy Artysta

skecz w 1 odsłonie (bezustanny śmiech) z udziałem Wila i Reja.

Pani ma coś

Duet śpiewno taneczny w wykonaniu pp. MESSALINI.

SOLOWE NUMERY.

J. Staruszkiewicz

humor, satyra.

? MESSALINI?

Z. Januszewska

tańca klasyczne.

Trio Szymańskich

tańce ekscentryczne.

L. Pragerówna

pieśni i romanse.

Duet Melerwil

tańce salonowe i moderne.

Kier. art.-lit. Edward REJ.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KANTORĄ.

Pocz. o godz. 6, 8 i 10 w.

Królowa bandytów.

62-letnia staruszka na czele wielkiej organizacji bandyckiej, zlikwidowanej obecnie przez władze włoskie.

Walka rządu włoskiego z bandytyzmem, który od niepamiętnych lat dręczył ludność Sycylii i południowych Włoch doprowadziła do wielu procesów, z których najciekawszy rozpoczął się przed kilku dniami w Termini.

Przed sędziami przysięgłymi stawiono 153 członków mafii, na której czele stała 62-letnia kobieta, Giuseppa Salvo, zwana popularnie królową Gangi.

Królowa dysponowała sześcioma zorganizowanymi bandami, którymi dowodzili Santo Sfena, Antonio Raselli, Gaetano Ferravella, Melhiore Candioli i dwaj bracia Andelaro.

Jak głosi 3-tomowy akt oskarżenia do mafii należeli ludzie rozmaitych zawodów. Obok pospolitych opryszków byli kupcy, przemysłowcy i rolnicy, a jedno z czołowych stanowisk w mafii zajmował bardzo zamożny i cieszący się opinią doskonałego chirurga, dr. Bartolo Sciuro.

Nawet kobiety i dzieci przymożono w poczet członków bandy. Nad wszystkim zaś ciężka żelazna pięść Józefiny Salvo.

Codziennie rano dosiadała konia i udawała się na przegląd swego królestwa.

Przyjmowała sprawozdania z czynności i wydawała rozkazy, sądziła spory a nawet wtracała się do spraw sercowych swych poddanych.

Nieraz się zdarzało, iż ognisty bandyta zapłoną gorącą miłością do dziewczyny pochodzącej z rodziny nieprzyjaznej mafii.

Uczynna królowa bez najmniejszego namysłu udawała się do rodziców panny i zmuszała ich groźbą wendety do wydania córki za bandytę.

Obywateli przerażała „wendeta”, grożąca nie tylko ruiną całego majątku, ale pewną, a okrutną śmiercią.

Przeto właściciele ziemscy i bogaci przemysłowcy wolali żyć w zgodzie z mafia, poddawali się jej terrorowi i opłacali suto haracze.

Jednym z najpospolitszych sposobów wymuszania było „przysyłanie ko misarza”.

Osobnik naślany przez mafję, otrzymywał bardzo wysoko płatną posadę w dobrach lub w fabryce, nie zajmował się niczem, a część swych ogromnych dochodów oddawał do kasy bandy. Stawiska komisarzy poruczano jednak ludziom starszym, potrzebującym wypoczynku i dobrze zasłużonym.

Prefekt Mori, wydelegowany do

walki z mafiami, po długich i bardzo mozolnych wysiłkach zdołał wykryć całą organizację i uwięzić jej członków.

Bandytów aresztowano jedne dnia, o tej samej godzinie, w kilkunastu miejscowościach odrazu, tak, że nie mieli czasu na porozumienie.

Szczególny widok przedstawia sala sądowa w Termini.

W sześciu żelaznych klatkach mieści się 153 zbrodniarzy, silny oddział żandarmerji otacza bandytów, mocno zasepionych niespodzianką, jaka ich spotkała.

Kilku z nich zapłaci gardłem za swe zbrodnie, reszta skazana będzie na deportację i ciężkie roboty.

Niemala bowiem jest lista ich zbrodni: kilka tysięcy wyfuszeń i rabunków i kilkadziesiąt morderstw.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH

TELEFON 13-84.

SALA FILHARMONJI.

Znakomity
spiewak rosyjski

DMITRY

SMIRNOW

Tenor światowej sławy

wkrótce przyjeżdża do Łodzi

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans społeczny.

CUDOWNA KURACJA.

Nie posiadam się z radości! Ujrzałem światło dzienne. Kuracja wymagała usilnych starań i długiego czasu. Operacji dokonano na obu oczach, poczem w przeciągu kilku miesięcy musiałem przebywać w ciemnym pokoju. Z upragnionem światłem oswajają mój wzrok stopniowo. Byłem jednak cierpliwy i skrupulatnie się stosowałem do zleceń doktora Biłskiego.

Gdy tylko minęło niebezpieczeństwo zapalnego stanu oczu, przekonałem się, że z pomocą wypukłych okularów będę mógł rozróżniać, acz narazie bardzo słabo, wszystkie przedmioty. Doktor Biłski winał mnie i sobie szczęśliwego rezultatu, dowodząc, że kuracja moja należała do najpomysłniejszych, jakie udało mu się przeprowadzić.

Istotnie owa kuracja stanowić musiała rzadki wyjątek, bo cytowana była we wszystkich późniejszych dziełach ophthalmologicznych.

Nigdy nie zapomnę tego dnia, w którym zdjęto mi przepaskę z oczu. Co za szczęście wyostać się z tej wiecznej nocy, ujrzeć słońce, miasto, znajomych! Nie potrzebowałem już słuchem jedynie odróżniać wesołość lub smutek mego otoczenia, mogłem patrzeć na uśmiech przyjaciół i znajomych przychodzących mi winażować.

Jedyną przykrością (człowiekowi nigdy nie będzie szczęścia za dużo) była potrzeba noszenia wypukłych okularów, szpecących mnie bardzo.

— Czy nie będę się mógł ich pozbyć kiedyś? — pytałem doktora Biłskiego.

— Cierpliwości, cierpliwości... Nie jest to kwestja najbliższej przyszłości... Nie jest wykluczone, że nie będzie pan mógł nigdy ohywać się bez szkieł. Zdołałem usunąć narośl krystaliczną z oczu pańskich; zastąpiła je materja silnie oddziaływająca... Często potęgą woli przelamujemy oporność organizmu... Daję panu słabe szkła, by zmusić powoli wzrok

do działania bez środków pomocniczych. Takie postępowanie wymaga z pańskiej strony wyjątkowej cierpliwości i wytrwałości, które będzie wszelako nagrodzone zupełnie powodzeniem.

Postanowiłem iść za radą doktora Biłskiego. Nosząc okulary, które pozwalały mi zaledwie rozróżnić kontury przedmiotów, przekonałem się, że wprawdzie wolno, wzrok mi się systematycznie poprawiał, a po kilku miesiącach z pomocą lekko tylko wypukłych okularów widziałem równie dobrze jak inni.

Nie powiem jednak, iżbym w ciągu tych miesięcy przestał myśleć o wypadkach owej strasznej nocy. Całą tę przygodę pokryłem głębokim milczeniem. Nikomu o niej nie opowiadałem, wiedząc z doświadczenia, że i tak nikt nie da wiary moim słowom.

Postanowiłem jednak w duchu dążyć za wszelką cenę do rozwikłania tej krwawej zagadki choć nie zdawałem sobie sprawy w jaki sposób będę to mógł uczynić.

Szczegóły krwawej nocy zanotowałem treściwie natychmiast po odzyskaniu wzroku, żebym mógł je sobie przypomnieć w razie potrzeby.

Nie mogłem przestać myśleć o tych strasznych chwilach, spędzonych w ciemnym mieszkaniu, tajemniczym mieszkaniu. W uszach brzmiał mi ciągle bolesny jęk nieszczęśliwej kobiety. Nie umiałem zapomnieć gwałtownego wstania

Jeleń podczas zalotów staje się bardzo groźnym zwierzęciem. Osobliwe zdarzenie w Londynie.

W Londynie, w Richmond Parku w ostatnią niedzielę, zdarzył się osobliwy wypadek napadnięcia przechodnia przez jelenie, tak że napadnięty ocalił sobie życie śpieszną ucieczką.

Na bramie parku wywieszono jest ostrzeżenie, że do jeleni jest niebezpieczniej zbliżać się w okresie ich zalotów, co zresztą można poznać już po wyglądzie zewnętrznym jeleni. W tym czasie bowiem są wychudłe, jak charty, podczas gdy sierść ich jest często pokryta błotem, wskutek tarzania się w błotnej wodzie. Publiczność jednakże często nie bierze pod uwagę tych oznak, albo o nich nie wie.

Co do owego przechodnia to jego szczęściem było, że pierwszy z jeleni, który go zaatakował, postanowił utrzy-

mać swą władzę nad łaniami, które zdołał być w zawziętej walce.

Uwagę przechodnia na tego jelenia zwróciło uderzające jego podobieństwo do sławnego jelenia, znanego pod nazwą „Kroła Gór Szkockich” i niepokój, z jakim strzegł swoich pięciu żon. Przyczyny tego niepokoju okazały się, kiedy inny jelenie zbliżył się z poza zarośli, z widocznym zamiarem obrabowania „króla” z jego serdecznej zdobyczy, gdyż wydał przytem ryk bojowy.

Obaj rywale zderzyli się z głośnym trzaskiem rogów i rozpoczęła się zawzięta walka. Łanie spokojnie przypatrywały się zapasom, dopóki ów przechodzień nie zbliżył się zano, aby śledzić lepiej przebieg walki. To spłoszyło łanie, które przeniosły się na spokojniejsze miejsce.

Spostrzeższy, że pożądana zdobycz znikła, rozwścieczone jelenie zwróciły się przeciw człowiekowi, który musiał ratować swe życie ucieczką. Na swoje szczęście uciekał w tym kierunku, co spłoszone łanie. To go ocaliło, bo jelenie pierwszy, wszedłszy ponownie w styczność z przyczyną walki, podjął napowrót kroki, wojenne i prowadził bój dalej aż dopóki zupełnie nie pokonał swojego rywala.

Koronowany talent.

Księżniczka krwi — autorką dramatyczną.

Następczyni tronu holenderskiego, księżniczka Juliana, licząca obecnie 19 rok życia, napisała sztukę sceniczną p. t. „Sinobrody”.

Utwór odegrano z ogromnym powodzeniem w teatrze w Leiden, gdzie bawiła księżniczka jako studentka uniwersytetu.

„Sinobrody” jest współczesnym dramatem, którego bohater jest psychiatrą i na własnej żonie czyni ryzykowne doświadczenia lekarskie.

WYSTAWA RADIOWA

Warszawa, Dolina Szwajcarska.
8—17 października.

melodyjnego śpiewu do krzyku przerażenia i rozpaczki.

Ten krzyk dźwięczał mi we śnie, słyszymy go, gdy budziłem się drżący. Uspokajało mnie przeświadczenie, że tym razem był on rzeczywiście tylko przywidzeniem.

Od tygodnia bawię z moim przyjaciółm, Ryteckim w Turynie. Wędrujemy cały dzień po mieście i cudownych okolicach. Zwiedziliśmy katedrę i szereg innych gmachów, wjeżdżaliśmy konno na wzgórze la Superga, gdzie oglądać można groby książąt Sabaudji, poznawaliśmy wszystkie osobliwości tego uroczego zakątka północnych Włoch.

Przestała już nas po pewnym czasie zachwycać ciężka struktura, dziwaczne ornamentacje z cegły w pałacu Carignan, nie wywołują już estetycznych wrażeń dzieła sztuki w galerji, słowem — mamy już tego wszystkiego dosyć.

Pewnego słonecznego popołudnia, włócząc się bez celu, weszliśmy na jedną z odległych od śródmieścia ulic Turynu. Przechodziliśmy koło jakiejś małej kawiarenki. Rytecki zajrzał przez okna do wnętrza i rzekł, chwytając mnie za rękę:

— Wchodzimy tutaj...

— Po co? Dość mam już tych lokali...

— Nie oponuj... Wchodzimy... Zareklamuję, że nie pożałujesz...

(D. c. n.)

Związki zawodowe w Rosji sowieckiej. Po skasowaniu przymusu należenia liczba członków spadła o 50 proc.

Międzynarodowe Biuro pracy wydało obszerną pracę, poświęconą ruchom zawodowemu w Rosji sowieckiej.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej uczyniono ze związków zawodowych pewnego rodzaju urzędy, zorganizowane w sposób centralistyczny pod względem administracyjnym i finansowym. Wszyscy pracownicy najemni należeć musieli do związków i składki były ściągane na równi z podatkami. Funkcje, pełnione przez związki, odpowiadały ściśle funkcjom w innych państwach pełnionym przez urzędy.

Z biegiem lat charakter związków uległ gruntownym zmianom. Związki nie mogły być równocześnie czynnikiem popieranym do jednostronnej obrony pracowników, oraz urzędem, — który uwzględnić musi całokształt interesów państwowych.

Obecnie przynależność do związków nie jest przymusowa a rola ich ogranicza się coraz więcej do obrony interesów robotniczych, zwłaszcza przy zawieraniu umów zbiorowych. W chwili obecnej nie można jeszcze mówić w Rosji o wolności koalicyjnej, skoro organa kierownicze w związkach nie są wybierane, lecz mianowane przez partię komunistów. Niemniej skasowanie przymusu należenia do związków stanowi ważny krok naprzód na drodze do ustanowienia wolności koalicyjnej.

Warto zaznaczyć, że po skasowaniu przymusu należenia do związków, liczebność ich zmniejszyła się o 50 proc.

Kuźnia nienawiści ku Polsce.



KOWNO, stolica Litwy, po litewsku KAUNAS, leży nad ujściem do Niemna, liczy 90.300 mieszkańców, w połowie żydów. Kowno należało dawniej do ros. gubernji kowieńskiej o obszarze 40.640 klm. i zaludnieniu 1.775.900.

Egzotyczny król Afganistanu poraz pierwszy przybywa do Europy.

W końcu listopada przybyć ma do Europy król Afganistanu, Amanullah Khan, celem zwiedzenia najważniejszych stolic europejskich. Egzotycznemu władcy towarzyszyć będzie 20-tu wysokich dygnitarzy jego kraju, z ministrem spraw zagranicznych na czele.

W czasie swego pobytu w Londynie Amanullah Khan będzie gościem króla angielskiego. Ze stolicy Anglii władca Afganistanu zamierza udać się do Pary-

ża, Rzymu, Brukseli, Berlina i Moskwy. Będzie to pierwsza wizyta, którą władca tego kraju złoży państwom europejskim.

Przed 32 laty jednak drugi syn, panującego wówczas emira, Nasrulla, był gościem Anglii. — W czasie tej wizyty, w królestwie Albionu pewne rzeczy zaniepokoiły żywo syna Himalajów, kontrastując jaskrawo ze wszystkim tem, co mu było znanem w jego własnej ojczyźnie, a co tak inaczej wyglądało w Europie.

Do dzisiejszego dnia pamiętnym jest w Londynie zabawny epizod, jaki przy okazji pobytu egzotycznego gościa wydarzył się w r. 1895 w stolicy Anglii. Wówczas to syn emira afganistańskiego został przyjęty z wielką pompą w Guildhall. Zgodnie z oficjalnym ceremoniałem, lord-mer w swoich wspaniałych szatach, przeznaczonych na „wielkie występy”, skłonił się z kurtuazją przed gościem Afganistanu, aby wręczyć mu przepisaną na pięknym pergaminie swoją mowę, którą poprzednio wygłosił ustnie.

Widok zwoju pergaminowego, niewiadomo czemu, wprowadził księcia Afganistanu w paniczne przerażenie. Błady, ślanając się ze wzruszenia, opadł na głęboki fotel, czyniąc gest, którym chciał jakby odpedzić precz od siebie jakieś złowieszcze widmo. Nie przyjął zwoju papierowego z rąk lorda-mera i siedział osowiały, nie umiejąc ukryć oznak wielkiego przestraszenia.

Zapanowała głucha, grobowa cisza. Obecni nie wiedzieli co robić dalej, jak się zachować wobec zagadkowej postawy egzotycznego gościa. W końcu ktoś z oficjalnych reprezentantów władz angielskich odważył się szepnąć parę słów do ucna brnatnego księcia, który w tej chwili chwycił raptownie zwoj papieru i błyskawicznie szubkim ruchem wręczył go natychmiast jednemu z członków swej świty, jak gdyby niewinny ten pergamin był rozpalonem żelazem.

Niewiadomo było, czy własnoręczne przyjęcie dokumentu nie godziło się z majestatem godności wschodniego władcy? W każdym razie godność samej ceremonii oficjalnej, została bardzo przez ten incydent na szwank narażona.



Z okazji ukończenia przez marszałka Hindenburga 80 lat, nacjonaliści niemieccy rozpętali niebywałą agitację na rzecz monarchii. Na zdjęciu — pomnik Hindenburga w Berlinie stworzony przez rzeźbiarza Metnera.

Wykrycie bandy międzynarodowych fałszerzy banknotów

Do Banku Państwa w Amsterdamie zgłosił się niejaki Mateusz Werner, przed stawiając do wymiany angielski banknot 50-funtowy.

Pieniądz okazał się fałszywy i Wernera aresztowano.

W czasie śledztwa ustalono, iż aresztowany jest członkiem międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów, która posiada swe filje w Wiedniu, Kopenhadze, Oslo i Sztokholmie.

Werner jest żydem rosyjskim, nazywa się Salomon Malanow i z zawodu jest artysta-malarzem. Za współnikami Malanowa rozpisano listy gończe i kilku fałszerzy ujęto.

Podrabiali oni waluty wysokowartościowe, a w Sztokholmie znaleziono skład papieru, przeznaczony do wyrobu angielskich i szwedzkich banknotów.

Nakaz wewnętrzny

uratował dentyście życie w strasnym wybuchu.

Bardzo niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w Bostonie; świadczy on wyraźnie, że są w nas i około nas jakieś siły tajemne, których roli i znaczenia umysł ludzki nie jest w stanie ogarnąć.

Pewien dentysta bostoński pracował właśnie przy kotle miedzianym, w którym wulkanizował gumę, przeznaczoną do wyrobu sztucznych szczęk. Stał nachylony nad kotłem i kończył właśnie szczękę, gdy jakiś głos wewnętrzny, nie znający oporu, kazał mu natychmiast podbiec do okna.

Dentysta wcale nie myślał nad tym, co to za głos i mechanicznie spełnił nakaz; wyrwał tylko z okna.

W tejże chwili rozległ się straszny huk za nim, a gdy się obejrzał, zauważył, że kocioł ów i ta część gabinetu, w której przed chwilą pracował, zostały wskutek wybuchu doszczętnie zniszczone. Kocioł posiadał wprawdzie klapę bezpieczeństwa, okazało się jednak, po

zbadaniu, że była ona zupełnie zarzuwiała i nie do użytku. To właśnie stało się powodem wybuchu.

To niejasne, podświadome przeczuwanie groźącego niebezpieczeństwa przybrało więc w danym wypadku szatę tak niezwykle dramatyczną, iż brzmiało ono niby ostrzeżenie, udzielone przez jakąś siłę wyższą.

Już lekarze starożytności wiedzieli dobrze, że zbliżające się choroby i śmierć znajdowały zapowiedź w szczególnych snach. Tak np. sądzono, iż sen, że ktoś ma kamienną nogę, zapowiada, że dana osoba straci władzę w tej nodze. Psychologia tłumaczy te ciekawe zjawiska w ten sposób, że nasza podświadomość może powodować zmiany zachodzące w organizmie już z dawna, na długo przed tym, zanim świadomość, skierowana raczej ku rzeczom i zjawiskom, będącym poza naszym organizmem zdoła je dostrzec.



W miejscowości Rynkowo na Pomorzu, w obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji, nastąpiło uroczyste rozpoczęcie robót na nowo budowanej linii Bydgoszcz—Gdynia. Zdjęcie przedstawia pociąg roboczy, którym zaprowadzili goście odjechali celem zwiedzenia robót.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15.00 — Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze, oraz komunikaty PAT., nad program. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „W sprawie polskiej ekspansji zamorskiej” — wygłosi p. Wojciech Szukiewicz. 16.25—16.40 — Nad program, komunikaty. 17.05 — 17.20 — Rozmaitości wypowie p. Ludwik La wiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 17.45—19.00 — Koncert popołudniowy symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego i Leopold Szpitalski (fort). 19.15—19.20 — Komunikaty PAT. 19.20 — Transmisja z Opery Poznańskiej. „Zygmunt August”. Tadeusza Ioteyki. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, kolei, PAT., nad program.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LANGENBERG 25 Kw. 468.8 m. 13.10—14.30 — Koncert popołudniowy kapeli Isegho. 14.30—14.55 — Pięć minut dla zdrowia. 16.00—17.00 — Program dla dzieci i młodzieży: „Koenig Drosselbart” — bajka dramatyczna w trzech aktach Adolfa Holst, w inscenizacji Józefa Kaudner. 17.00—18.00 — Koncert popołudniowy. 18.05—18.30 — Bastlerka. 18.30—18.55 — Podstawy rozwoju gospodarczego (3) — odczyt. 19.15—19.35 — Z cyklu „Istota góryku” (5) Epoka przejściowa do renesansu — odczyt. 19.40—20.00 — Królestwo we gła (5) — odczyt. 20.00—21.20 — Chińska poezja i jej świat (recytacje i dialog). 21.00—22.00 — Transmisja z pałacu sportowego w Berlinie. Walka o mistrzostwo niemieckie w boksie wagi ciężkiej. Na zakończenie ostatnie wiadomości i komunikat sportowy. 22.00 — Sygnał

Miedzypaństwowe spotkanie Austrija-Polska zakończony zwycięstwem Austrii w stosunku 61:45. (Własna korespondencja „Expressu”).

Kraków, 9 października.
W dniu 9 b.m. odbyły się na boisku TS. Wista w Krakowie wspomniane zawody przy pięknej pogodzie i licznych udziałach widzów.

Publiczność krakowska wysoce sportowo wyrobiona dała dowód swej znajomości i krytycyzmu zjawiając się licznie. PZLA nie będzie przebawiało załować swego kroku bo cel najważniejszy, to jest propaganda pięknego sportu została w zupełności osiągnięta.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa samego terenu. Bieżnia Wisły swego czasu jedna z lepszych w Polsce jest obecnie mocno zaniedbana i zwłaszcza na sekcje za miękka.

To samo można powiedzieć o świeżo zbudowanych skoczniach i rzutniach.

Te ostatnie niewiadomo dlaczego urządzone są o 20 cm. niżej od poziomu boiska co peszy zawodniczki do tego nieprzystawiane i czemu należy przypisać że nasza mistrzyni Konopacka nie osiągnęła swego normalnego wyniku tj. 35 m. w dysku.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się jak następuje:
I Bieg 60 m.:

1) Wagner (A) 8,2, 2) Gędziłowska (P.), 3) Kasprzakówna.
Punkcja Polska 4, Austria 5

II Skok w zwyz:

1) Konopacka 140, 2) Lahr 132, 3) Fobier 132. Ładne zwycięstwo Konopackiej i niespodziewana porażka Czajkowskiej, która w rozgrywce odpada o 3 m. przeszedłszy 132 cm. Punkcja: Polska 9, Austria 9.

III Rzut oszczepem:

1) Lanżanka Polska 30,75, 2) Lonka (P) 30,54, 3) Perkaus (A) 27,25. Piękne zwycięstwo Lanżanki nad słabszą obecnie Lonką. Punkcja: P. 17, A. 10.

IV Bieg 200 m:

1) Wagner A. 278, 2) Schurinek (A.), 3) Wiśka (P.) Utalentowana polka zagrała poważnie przez cały czas biegu austrijczkom, lecz na finiszu ulega większej tutaj i treningowi, wyrównując jednak rekord Polski. Czajkowska zawiodła. Punkcja: P. 18, A. 18.

V. Rzut dyskiem:

1) Konopacka (P.) 2) Manix (A) 32,17

3) Jasna (P.) 28,085. Niespodziewane zajęcie drugiego miejsca przez Manix z dobrym wynikiem. Punkcja: P. 23, A. 22.

VI. Bieg 80 m. przez płotki.

1) Schabińska (P.) 13,2, 2) Perenda (A.) 3) Lahr.

Utalentowana młoda mistrzyni polski dowodzi swej wysokiej na europejską na prawdę miarę klasy, bijąc wydatnie rekord polski i zbliżając się do rekordu świata 12,8. Był to najlepszy wynik zawodów. Punkcja: P. 39, A. 51.

VI. Bieg 100 m.

1) Schurinek 15,00, 2) Perkaus, 3) Gędziłowska 13,2, Punkcja: P. 24, A. 30.

IX. Skok w dal.

1) Schurinek 498 cm. 2) Wagner 487 3) Jabczyńska 455.

W tym punkcie programu ujawniła się cała stylowa przewaga Austriaczek które lekko zwyciężyły. Punkcja: P. 34, A. 47.

VIII. Pchnięcie kulj 4 kg.

1) Konopacka 10,065 2) Perkaus 9,83 3) Jasna 9,68. Konopacka stawia swym wynikiem nowy rekord polski a młoda Jasna niewiele przegrywa do rutynowanej Perkaus.

VII. Bieg 300 m.

1) Santerbach 2,32,4 3) Kilosówna 2,34,2, 3) Stubenbauer.

Kilosówna lepsza od swych przeciwniczek pada ofiarą fatalnej taktyki usprawiedliwionej brakiem rutyny. Stawia jednak nowy rekord polski. Punkcja P. 27, A. 36.

XI Bieg rozstawny.

4x100 m. 1) Austria 52,2, 2) Polska 52,9, Punkcja P. 45, A. 61.

W końcowym rezultacie wygrywa spotkanie Austrija po interesującej walce w stosunku 61 do 45 punktów.

Przewaga Austrii leżała głównie w biegach i skokach w dal.

Techniczne przeprowadzenie zawodów było zupełnie zadowalające, tak że program złożony z 11 konkurencji wykonano w 3 i pół godziny.

Przed zawodami zawodniczki obu państw przedefiniowały przed trybuną a przedstawiciele związków wymienili obowiązkowe w takich wypadkach prezenty. Boczar.

Wspaniały sukces łódzkich motocyklistów na mistrzostwach Polski na szosie pod Grudziądem. Mistrzostwo Polski zdobył łódzianin kpt. Zwiedzowski.

Łódź, 11 października.

W dniu wczorajszym na trójkacie szos pod Grudziądem odbyła się wspaniała impreza motocyklowa, gigantyczny jak na nasze stosunki wyścig na prześileniu 250 km. o zaszczytny tytuł mistrza Polski w różnych kategoriach maszyn. Młody na gruncie łódzkim sport motocyklowy po raz pierwszy stanął przed tak trudną konkurencją. Egzamin nasz przeszedł jednak najsmielsze oczekiwania. Zawodnicy łódzcy, którym nie danem było trenować na tej trasie na której miała się rozegrać niedzielna konkurencja, przyzwyczajeni do fatalnych warunków terenowych w promieniu Łodzi, wykazali wspaniałą klasę, pozostawiając nadwymiar korzystne wrażenie. Sukces motocyklistów łódzkich odzwierciedlony został uznaniem ze strony Polskiego Związku Motocyklowego.

Wyścig niedzielny odbył się, jak już zaznaczyliśmy na szosie pod Grudziądem, stan jej jednak pozostawiał wiele do życzenia. Długość trasy wynosiła 10 klm., tak iż musiano ją przebiec 25 razy. Konkurencja międzynarodowa. Na starcie elita przedstawicieli polskiego sportu motocyklowego. Reprezentowane są miasta: Grudziądz, Łódź, Gdańsk, Warszawa, Poznań, Cieszyń, Bydgoszcz, Królewiec i Marjenerwerder (Niemcy). Mistrzostwa rozgrywane w 4-ech konkurencjach.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:
Do 250 cm.: Pierwszym na mecie był znany motocyklista warszawski Richter na maszynie Puch w czasie 4 godz. 9 m. 50 sek., 2) Zyburt z Gdańska, 3) Wagner z Łodzi (Union).

Do 360 cm.: Mistrzostwo zdobywa b. mistrz Polski, znany w Łodzi motocyklista poznański Koszczyński (Unja) na maszynie Cotton Blackburne w czasie 3 g. 14 m. 3 sek., 2) Kolaczowski z Cieszyna 33) Schoenborn z Łodzi (Union).

Do 500 cm.: Mistrzostwo Polski przypadło łódzianinowi kpt. Zwiedzowskiemu b. mistrzowi Łodzi, który wspomnianą wyżej przestrzeń przebiegł w czasie 4 godz. 5 m. 5 s. Zwycięzca reprezentuje barwy Unii. W tej konkurencji było najwięcej defektów skutkiem czego wszyscy niemal zawodnicy, a było ich ośmiu odpadli (!).

Powyżej 500 cm.: Mistrzostwo zdobył Swierka z Gdańska na maszynie marki Triumph zaliczonej do kategorii 1000 cm., przed znany w Łodzi Drewsem i Polakim z Cieszyna. Czas zwycięscy 3 g. 14 m. 30 s.

Ogółem startowało 24 na ogólną liczbę 35 zgłoszonych przyczem wyścigi ukończyło 10-ciu, a więc zaledwie 40 pr.

Z czterech zgłoszonych przez Unia zawodników, jedynie Grabowski nie zakończył biegu, obok przestrzeni miał on jeszcze do pokonania, prześladowanego go pecha. Gdyby nie defekty, start Grabowskiego wypadłby b. okazale. Sprawność naszych motocyklistów wykazała się w 75 proc. Zakończyli oni bieg bez najmniejszego wypadku, a zaznaczyć należy, że zakrety były b. niebezpieczne.

Zawodnicy nasi pozostawili nadwymiar dodatnie wrażenie. Brawurowa jazda spotkała się z szczerym entuzjazmem zgromadzonej publiczności. Ekspedycję prowadził przewodniczący sekcji motocyklowej S.S. Union p. Bertold de.

JAK PIELEGNOWAĆ OBUWIE?

Tak jak każdy kulturalny człowiek dba o czystość i zdrowie swego ciała, tak samo dbać powinien o czystość i higienę swej odzieży, a przede wszystkim — obuwia. Skóra u obuwia jest materiałem bardzo wrażliwym i nieumiejętne obchodzenie się z nią powoduje zanik blasku i elastyczności oraz szybkie zepsucie się.

Dlatego też jeżeli chcemy, aby drogie obuwie znajdowało się w jaknajlepszym stanie i by się jaknajdłużej konserwowało, nie powinniśmy używać złych past, zawierających szkodliwe dla skóry składniki, lecz pastę która nie tylko, że służy do czyszczenia buwia, ale czyni skórę miękką i elastyczną i nieprzemakalną, nadając jej ośniewający połysk.

Zadanie to spełnia należycie jedynie pasta „URBIN”

o czem może się każdy bezpłatnie i bez żadnego zobowiązania przekonać, dając obuwie do czyszczenia ulicznymi czyszcicielami, którzy przez firmę „Urbini” zostali specjalnie w tym celu wydelegowani na miasto.

Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 4—6.

Andrzeja 43, tel. 64-21.



MARIO DI BERNARDI, słynny lotnik włoski, projektuje lot przez ocean.



Szybowska (Wista) zwyciężczyni w pięcioboju lekkoatletycznym pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego na rok 1927, w rzucie dyskiem.

Dwa mecze reprezentacyjne Polski jednego dnia.

Polski Związek Piłki Nożnej w porozumieniu z Polską Ligą Piłki Nożnej proponuje na dzień 23 października r.b. rozegranie 2 meczów międzypaństwowych piłkarskich, a mianowicie z Węgrami w Krakowie i z Jugosławją w Belgradzie. Pewne trudności budzi wystawienie 2 składów reprezentacyjnych na jeden dzień, tembardziej iż z graczy klubów jak

Polonia, Hasmonia, Pogon, IFC, Turyści Warszawianka, rozgrywających tego dnia zawody ligowe trzeba będzie zrezygnować. Czy zawody dojdą do skutku zdecyduje o tym Liga, która zmuszona byłaby wystawić z innych klubów pełną jedenastkę, zaś PZPN. wystawił by następną jedenastkę.

CASINO

Dziś i dni następnych!

**„USMIECH
LOSU”**Dramat serc w 12 aktach
według głośnej sztuki Wł. Perzyńskiego
w rolach głównych:**JADWIGA SMOSARSKA**
Kazimierz Junosza-Stępowski
Józef WęgrzynRealizacja i reżyserja Ryszard Ordyński.
Techniczne opracowanie i zdjęcia:
inż. Zbigniew Gniazdowski.**TANCERKI—SIOSTRY KALAMA.**

Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie, Zakopanem i na wsi.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu powiększonej
orkiestry symfonicznej pod kier. p. KANTORA.**Początek seansów o godz. 4.30 po poł.****SPLENDID**

20 NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

WIELKI SUPERSZLAGIER

**KSIAŻĘ
ORŁÓW**

Wzruszający dramat z życia arystokracji rosyjskiej w stolicy świata. Orgje w Paryżu. — Bal księcia Orłowa w którym biera udział najpiękniejsze i najwytworniejsze damy z towarzystwa rosyjskiego. — Apartamenty księcia Orłowa do których mogą się dostać jedynie wtajemniczeni i... wtajemniczone..

W rolach głównych: — rasowy

LOWELL SHERMAN

jako wyśniony królewicz z bajki w otoczeniu 120 kochanek, żywiołowo-kuszaca

PAULINA GARDON

niezrównana w roli dziewczęcia z Montmartre — oraz —

**Autentyczni rosyjscy
książęta krwi**po raz pierwszy w dziejach kinematografii
pozyskani dla filmu.**Początek seansów o godz. 4.30 po poł.****Lastrzany połysk****Urbin****LECZNICA**lekarzy specjalistów i gabinet denty-
— styczny przy Górnym Rynku.**Piotrkowska 294, tel. 22-89**(przy przystanku tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od g. 10 rano do 6-ej
po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mocz,
kafa, krwi, płwocin etc.) operacje
opatrunki.**Porada 3 złote**

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlania lampą kwarcową.
Roentgen. Zęby sztuczne, korony
złote, platynowe i mosiężne.

W niedziele i święta do godz 2 po poł

Watolinęz najlepszej wełny z pierwszej
ręki poleca**EDMUND BOKSLEITNER**

Sienkiewicza 79 tel. 41-79.

Artysta-malarz

prof. Maurycy TrębaczPrzyjmuje zapisy na lekcje
rysunku i malarstwa

Piotrkowska 71 III piętro, front.

Pończochy jedwabnei inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperatury.ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu**MIMOZA**

to nazwa nowowytbudowanego

KINO-TEATRU

przy ulicy Kilińskiego № 178.

Na odbytem posiedzeniu Komitetu Konkur-
sowego, które rozpatrywał nadesłane projek-
ty na nazwę nowowytbudowanego KINO TEA-
TRU przy ulicy Kilińskiego 178, przyznano na-
stępujące nagrody:

- I—roczny abonament Z. Borowskiej, Wyso-
ka 11 za nazwę „MIMOZA”
- II—70 biletów jednorazowych F. Radkiewi-
czowi, Ziuta 10 zaprojektowaną nazwę
„VENUS”
- III—50 biletów jednorazowych Sz. Rosenbergo
wł. Cegielniana 51 za projektowaną naz-
wę „LUCARNO”
- IV—30 biletów jednorazowych J. Marchwic-
kiemu, Piotrkowska 51 za projektowaną
nazwę „VALENTINO”.

Dnia 10 października wyszli z
domu i nie powrócili 2 chłopcy po-
lat 5, nazywają się Icek Nowogrut
i Abram Gwizdański. Ktoś w udział
o nich cokolwiek przoszony jest za
wiadomość rodziców zamieszka przy ul.
Franciszkańskiej 28.**KLINIKA**ofozniczo-Ginekologiczna
D-ra med.**S. DRUEBINA**6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

Biegła

Maszynistka

poszukuje

jakiegokolwiek po-
sady (ew. bezp-
płatnie). Oferty
„H. H.”

Ogłoszenia drobne

Kazynie do spr-
dania pianino
„eintera” w bardzo
dobrym stanie. W a-
domość Piotrkow-
ska 84 m 9-a par-
ter lewa oficyna**BIURALISTA**z długoletnią prak-
tyką w przedziale,
obeznany dokład-
nie z biurowością i
wszelkimi czynno-
ściami w podobnym
przedsiorstwie
poszukuje
odpowiedniego
stanowiska.
Pierwszorzędne re-
ferencje. Oferty
sub. „L. 100” w
adm. „Republiki” 30**LAUREATKA**moskiewskiego kon-
serwatorium
wznowiła lekcje
gry fortepianowejPrzyjmuje od 10 - 12
i od 2-5
Wschodnia 72,
m 19

Lekarz-dentysta

F. HOROWICZprzyjmuje w iecz-
nicy przy ul. Piotrkow-
skiej 294
codziennie od godz.
2-7 wiecz**Dr. STUPEL**

Szkołna № 12

Choroby włosów,
skórne, weneryczne
moczopłciowe,
leczenie promień
Roentgena i lampą
kwarcową, przyjmu-
je od g. 6-9 w.

Dr. med.

RózanetDzielnia № 9,
Tel. № 28-98.
Choroby skórne,
weneryczne i mo-
czopłciowe.
Przyjmuje
od 8-10 od 5-8
Leczenie lampą
kwarcową
Oddzielna pocze-
kalnia dla Pań.**Dr. HELLER**Choroby skórne
i weneryczne
przebrodzał się
na ul.
Nawrot 2
do 10, 1-2 i 4-8
dla niezamężnych
ceny lecznic

Doktor

W. ZanunowskiChoroby skórne
weneryczne
moczopłciowe
Gdańska 42.Przyjmuje:
od 9 do 10 1/2 r. od
1-2.45 po i od 8-9
wiecz.

Dr. med.

S. LewkowiczChor. skórne we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-1
i od 6-8. Dla pań
do 4-5.
Dla niezamężnych
ceny lecznic.**RADIO
GUM..?****PREZERWATYWY**
bezszej jakości naj-
lepszej mark świat-
owej
TUZIN ZŁ 6.—
wz gdzie do nabycia

Rutynowany, zdolny

Buchalter - Bilansistabiegły korespondent polsko-niemiecki, obec-
nie na niewymówionej posadzie w fabryce poń-
czoch, pragnie zmienić posadę, najchę-
tniej w teje branży. Oferty pod „Bil” do admin.
„Republiki”.**Prenumerata**W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—
Odnoszenie do domów 40 groszy.Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — —**Ogłoszenia:**ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE:
40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po
tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk
ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najmn. 50 gr.
Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej